

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 30 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Korrespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Bayma - katolickie: Dziś: Ludwiny. Jutro: Lamberta. Pojutrze: Rudolfa.	Grecko-katolickie: Nykyty. Jesyfa prep. Fleoduła mucz.	REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYJOJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszcze.	Wschód słońca o 5 g. 06 m. Zachód „ o 6 g. 52 m. Barometr 762. Pogoda zmienna.
---	---	--	---	--

Wódka kwestją gabinetową.

Z powodu traktowania sprawy wódczanej przez p. dr. Grocholskiego i jego adjutantów w Kole polskim jako polityczną, jako kwestję gabinetową obecnego ministerstwa, a szczególnie ministra p. Dunajewskiego, umieszcza *Neue freie Presse* artykuł symptomatyczny, napisany cokolwiek odmiennie, niż przywykliśmy czytać w tem nieprzyjaznym dla nas piśmie, co tembardziej zasługuje na uwagę z naszej strony, i dlatego przytaczamy go w obszerniejszem streszczeniu.

„Wiemy — pisze organ lewicy — że polscy delegaci będą się czuć dotknięci naszym współczuciem, mimo to nie możemy powstrzymać się od wyrażenia naszego ubolewania. Jest to zawsze bardzo smutne widowisko, jeżeli stronnictwo występuje przeciw najgorętszym życzeniom swoich wyborców, przeciw najważniejszym interesom kraju i przeciw własnemu przekonaniu. Widzimy jak Koło polskie pokornie o niektóre ustępstwa u rządu żebrcz, jak tym wielomowcom brak zupełnie odwagi, która pozwala człowiekowi jednym silnym rzutem wyswobodzić się z położenia, które poczuciu własnej godności szkodzi. Cóż może minister finansów Polakom ofiarować?“ Po tym wstępie, zaznacza autor artykułu ogólne niezadowolenie kraju z powodu nadmiernego żądania nowych piętnastu milionów rocznie i zwraca uwagę posłów, że drobne korzyści nadane pewnej kaście nie wynagradzają ogólnej krzywdy, podkopują parlamentaryzm i rzucają w ramiona radykalizmu, którego panowanie wpływa zawsze z niezadowolenia i rozczarowania narodu. Ale Polacy mają swego Boulanger'a, który przecina wszelką krytykę ustawy oświadczeniem, że sprawa wódczana stała się kwestją polityczną. Tak mówi zawsze partja, która chce wyborcom piaskiem oczy zasypać, i swój egoizm zakryć togą rezygnacji.

Gdzież jest ta polityczna kwestja? Przecież p. Grocholski nie wierzy, że gabinet Taaffego upadnie — jeżeli w Austrii ten straszny wypadek zajdzie, że większość Rady państwa wysokość podatku o dziesięć guldenów zniży. Przeżyliśmy inne rzeczy, a ministerstwo do dziś jest „*frisch und munter*“. Takie bajki niezastraszają nawet dzieci, a cóż dopiero mężów, którzy z protokołów Rady państwa mogą się dostatecznie poinformować o granicach elastyczności gabinetu. Mój Boże, czyż nikt nie przypomina sobie oświadczenia p. Dunajewskiego w sprawie cła od nafty? Chciał ustąpić, Izbę rozwiązać i zapewniał, że wszelkie zmiany rozbiją prawicę, a gdy nie mogło być inaczej, skłonił się do traktowania z Tiszą, aby się z gniewnymi rodakami pogodzić. W sprawie podatku cukrowego także był układ z Węgrami, a jednak z pierwotnego projektu ani śladu nie pozostało. Dlaczegoż nie miałyby się to stać przy podatku od spirytusu?

Wie o tem rząd, wie p. Grocholski i Klub polski. Chodzi tu o to, aby krajowi, który nie żąda protekcji dla gorzelników, ale umniejszenia wielkiego ciężaru — pokazać straszdyło, które porzuci szlandar. Polityczna kwestja polega na tem, że Galicja posiada mało zastępców, którzy starają się o dobro obywateli bez oglądania się na laskę możnych. *P. Dunajewski zostanie, chociażby wódka jeszcze więcej krwi kosztowała!*
 Lecz przypuśćmy, że najstraszniejsza z strasznych rzeczy stanie się — i gabinet upadnie.

Cóż się wówczas Polakom stanie? Czy wówczas Niemcy będą niemowłeta mordować, polskie szkoły zamykać, administrację zmieniać, stosunki narodowych posiadłości zmieniać? Polacy najmniej ulegają wpływow politycznych zmian w Austrii, i są tak silni, że każde stronnictwo z nimi łączyć się musi, jeżeli nie chce holdować głupiej ideologii. Każdy jednak skarb ma swoją cenę, musi więc i teka p. Dunajewskiego w ekwiwalencie cyfr się przedstawiać. Zniżenie podatku o dziesięć zł. równa się oszczędności dla narodu polskiego pięciu milionów rocznie — a ta kwota reprezentuje kapitał stu milionowy.

Byłby to najwyższy tryumf rządu, jeżeli klub polski ofiarowałby 100 mil., aby p. Dunajewskiego na dzisiejszem stanowisku utrzymać. Gdzie jest minister, któryby się takim holdem mógł poszczycić? Gdzie jest biedny, ekonomicznie słaby kraj, któryby taki skarb za jednego śmiertelnika ofiarować chciał? P. Grocholski wmawia to w Koło polskie i w swój naród. Wierniejszego przyjaciela nie było jeszcze na świecie, — historia Dawida i Jonatana błędnie wobec tego heroizmu. Sądźmy, że ofiara ta będzie zbyt cenną, i jeżeli Koło polskie rzeczywiście zechce stanowczo bronić żądań wyborców, wówczas ministerstwo zastosuje się, jak już nieraz umiało się zastosować.

W końcu omawia artykuł stanowisko lewicy wobec podatku spirytusowego i nawołuje Niemców, że słowa p. Grocholskiego mają być dla nich hasłem: „Wódka jest kwestją polityczną“.

Z naszej strony musimy skonstatować, że w kraju ogromna większość świadomości spraw publicznych ludności, nie ma iskierej sympatji do panującego systemu, i radaby doczekać się raz jego końca.

Likwidacja Zakładu kredytowego włościańskiego.

Z powiatu dolińskiego otrzymujemy list następujący, który bezwątpienia wywoła odpowiednie zarządzenia ze strony likwidatorów b. banku rustykalnego:

„Tyle już pisano o zniszczeniu ekonomicznem, jakie były zakład kred. włościański, pospolicie bankiem włościańskim zwany, wyrządził w posiadłości włościańskiej, że podnoszenie tej kwestji w czasie, kiedy ów bank już nie operuje, lecz tylko likwiduje, może się wydawać anachronizmem. Niestety sposób likwidacji w naszym powiecie niszczy chłop'a nierównie więcej, aniżeli poprzednie dziesięcioletnie operacje banku; gdy zaś z tej niszczącej działalności filji bankowej w Dolinie ciągną spekulanci ogromne zyski ze zgubą chłop'a, a przedstawienia czynione naczelnikowi filji nie odnoszą żadnego skutku, przeto publiczna krytyka stała się niezbędną. Dlatego sine ira et studio, albowiem nie jestem dłużnikiem bankowym, podaję pod sąd opinii publicznej następujące fakta.

1) Z pieniędzy przez dłużników do kasy filjalnej w Dolinie na umorzenie pożyczek płaconych, zdefraudowano około 40.000 złr. Sprawcą był naczelnik filji wyrokiem sądowym za winnego uznany i ukarany. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że szkodę ma ponieść bank, a nie dłużnicy, którzy składali pieniądze do rąk osoby przez zarząd banku do odbioru pieniędzy upoważnionej. Tymczasem filja bankowa w Dolinie ściąga i egzekwuje całą należność bez potrącania sum już zapłaconych do kasy, a przez poprzedniego naczelnika filji zdefraudowanych, pomimo oświad-

czenia komitetu likwidacyjnego w toku dochodzeń karnych, że defraudant pokrył znaczną część szkody.

2) Zły duch filji bankowej w Dolinie w osobie jej pisarza Dawida S., którego spryt przewyższa inteligencję naczelnika filji, wpływa nie tylko na naczelnika filji, lecz pośrednio przez tegoż nawet na komitet likwidacyjny w tym dla likwidacji i dłużników zgubnym kierunku, że gdzie hipoteka jest dobrą, odstępuje bank swoją wierzytelność spekulantowi z opustem, który z natury likwidacji tylko dłużnikowi przysłużyć powinien; a spekulant dusi następnie dłużnika i odbiera całą nominalną wierzytelność wraz z procentami, prowizją zwłoki i kosztami, tak że odbiera dwa i trzy razy tyle, jak zapłacił bankowi. Gdzie zaś hipoteka nie jest wystarczającą, tam filja bankowa egzekwuje usque ad finem wierzytelność na rzecz banku i pomnaża w ten sposób niepotrzebnie koszta likwidacji.

Nie mogę twierdzić, jakoby Dawid S. dzielił się zyskiem ze spekulantami, albowiem nie wołał mnie nigdy na świadka dotyczącej umowy; ale notorycznie znaną rzeczą jest w Dolinie, że kiedy przed trzema laty Dawid S. był jeszcze tak mało znaczącą figurą, że poprzedni naczelnik filji posyłał go po cygara, dziś jest właścicielem realności i liczy się do takich powag finansowych, że nawet burmistrz miasta nie waha się wchodzić z nim w interesy.

3) W razie niemożności uzyskania w inny sposób funduszów na spłacenie zaległych rat pożyczkowych, sprzedawał dłużnik w porozumieniu z naczelnikiem filji część gruntu za hipotekę służącego, odnośny kontrakt spisano w kancelarji filji bankowej, a nabywca składał cenę kupna do kasy bankowej na częściowe umorzenie pożyczki. Z natury rzeczy wynika, że sprzedane parcele gruntowe miały być uwolnione z pod prawa zastawu. Filje pod ucziwem kierownictwem zostające czyniły zadość temu obowiązкови, ale filja dolińska prawie nigdy, a chłop niezający ustaw ufał w uprzywilejowany tytuł „c. k. zakładu kredytowego“. Tymczasem filja dolińska w wszystkich wypadkach, w których dłużnik zaległ następnie z zapłatą reszty długu, wystawia na licytację cały grunt, niewykluczając parcel w powyższy sposób rzetelnie przez trzecie osoby nabytych. Na licytacji kupuje więc żyd spekulant cały grunt, a sąd mimo oburzającej niesłuszności musi na mocy ustawy wyrugować z posiadania rzetelnego nabywcę, który traci kupione parcele gruntowe i zapłacone do banku pieniądze.

4) Filja bankowa egzekwuje pretensje już zgasłe.

Podane fakta są jednakże nawet już wobec obowiązujących ustaw tak rażące i nieprawdopodobne, że nie chcąc być posądzonym o przesadę, muszę naprowadzić dowody.

A zatem do faktu pod 1) naprowadzonego powołuję na świadectwo Koladzinów z Jaworowa, Oleksiuków z Krechowic, Bojduniaków z Doliny, a w razie potrzeby podam nie kilku, lecz kilkadziesiąt innych klientów bankowych, którzy stwierdzą, że sumy uznane za zdefraudowane, były następnie egzekwowane.

Do faktu pod 2) Stefan Dyczka z Krechowic zaciągnął pożyczkę w nominalnej sumie 250 złr. z której otrzymał gotówką 190 złr. Wedle kwitarrjusza nr. 30463 splecono 404 złr. 17 ct., a tytułem rozmaitych kosztów do 100 złr. Ponieważ z powodu śmierci Stefana Dyczki, który same małoletnie dzieci pozostawił, zaległa splata reszty



książkowego a nie rzeczywistego długu, przeto filja bankowa wdrożyła w roku 1887 egzekucję o resztę kapitału (?) 101 złr. 8 ct. z procentami i prowizją zwłoki od 4. lutego 1879, co wynosi znacznie więcej aniżeli pierwotna pożyczka.

Syn dłużnika Wasyl doszedłszy do pełnoletności, zgłosił się w maju 1887 do filji bankowej w Dolinie z chęcią spłacenia reszty długu, obliczył się z naczelnikiem filji, który opuściwszy nieco z wygórowanych procentów i prowizji, które stanowiłyby przekroczenie przeciw ustawie o lichwie, zażądał na zupełne umorzenie długu kwoty 158 zł. Wasyl Dyczka musiał ostatecznie przystać na tę kwotę i przyrzekł postarać się o nią w kilku tygodniach. Gdy jednakże już w czerwcu 1887 przyniósł żadaną kwotę 158 zł., oświadczył mu naczelnik filji, że już nie może przyjąć od niego zapłaty, albowiem pretensję zakładu cedeował Herszowi Sokalowi, arendarzowi z Równi. Ponieważ ważność takiej cesji zależy nie tylko od zatwierdzenia komitetu likwidacyjnego, lecz także od zgody komisarza sądowego, przeto Wasyl Dyczka odesłał żadaną sumę 158 zł. do komitetu we Lwowie z prośbą o przyjęcie jej na umorzenie długu a niezatwierdzenie cesji przez filję z Herszem Sokalem zawartej, ażeby nie oddawać spadkobierców dłużnika na łup spekulantom.

Komitet pismem z 23. czerwca 1887 l. 19808 zawiadomił Wasyla Dyczkę o otrzymaniu sumy 158 zł. — dodając dosłownie: „a w chęci utrzymania spadkobierców Stefana Dyczka przy ojcowiznie wzywamy równocześnie nasze biuro w Dolinie do dania nam wyjaśnień w tej sprawie.“ To prawo komitetu stanowi dowód, że komitet nie tylko jeszcze nie był zatwierdził cesji przez filję w Dolinie z Herszem Sokalem traktowanej, lecz nawet o niej jeszcze nie wiedział.

Wasyl Dyczka odetchnął więc, ale niestety tylko na krótki czas; albowiem już z końcem czerwca 1887 otrzymał pismo od komitetu z oznajmieniem, „że wedle otrzymanej od naczelnika filji w Dolinie relacji, unowa z Herszem Sokalem zawarta jest tego rodzaju, że obecnie cofnięta być nie może“.

Wstrzymując się na razie od ilustracji ciekawych motywów działania filji bankowej, konstatuję tylko fakt, że w danym wypadku zły wpływ Dawida S. zniszczył dobre intencje komitetu likwidacyjnego dlatego, ponieważ gospodarstwo Dyczków pod l. 97 w Krechowicach przedstawiające jeszcze wartość przeszło 1500 zł., jest ponętnym polem do eksploatacji przez spekulantów. A teraz odwrotny obrazek.

Roman Oleksiuk z Krechowic zaciągnął był dwie pożyczki po 100 zł., z których otrzymał gotówką 151 zł. 27 ct. jak świadczy kwitarsz nr. 19.760 i 21.968. Na umorzenie tych pożyczek spłacił przeszło 520 zł., a filja bankowa egzekwuje obecnie jeszcze przeszło 350 zł.; co wszystko jest w niewątpliwy sposób udowodnionem aktami

JAN STYKA

wobec nowych kierunków sztuki malarskiej.

Jeżeli kiedyś historyk zechce scharakteryzować krótkimi słowy najważniejsze prądy sztuki u schyłku dziewiętnastego stulecia, to nazwie ten czas krótko epoką impresjonistów i luministów. Wypadałoby stąd wnosić, że te dwa wyrazy zawierają jakieś pokrewne sobie pojęcia, że jako dzieci jednego czasu tworzą dwie pokrewne sobie szkoły, różniące się tylko co do drobnych szczegółów. Tak jednak nie jest. Owszem, oba te kierunki sztuki i ich zwolennicy stoją ze sobą w kontradyktorycznej sprzeczności. Jedyne ich wspólne znamieniem jest, że oba stanowczo zrywają z przeszłością i własnymi kroczą torami.

Impresjoniści, wychowawcy szkoły francuskiej, widzą w przyrodzie przedewszystkiem kolory. Plastyka schodzi tu na plan ostatni, żadna linja nie ma prawa grać roli, zwolennicy kierunku tego znają tylko płaszczyzny kolorowe, które ze sobą graniczą, zlewają się, ożywają lub niweczą nawzajem. Wszystko tu obliczone na efekt; efekt za każdą cenę. Widz musi być oszołomionym i jest nim w istocie. Lecz czy później jest za to wdzięcznym? Chyba nie zawsze.

Kształty, kolory i treść obrazu, które powinny się równoważyć, tracą tę konieczną potrzebą

sądu Roźniatowskiego do l. 1048 z roku 1887. Tej pretensji nie cedowała jednakże filja bankowa spekulantom, zapewne dlatego, ponieważ R. Oleksiuk napierny przez filję rozsprzedał na umorzenie długu bankowego wszystkie grunta, tak, że został tylko przy chacie i ogródku, reprezentujących wartość 150 do 200 zł., którą wyczerpią koszta egzekucji; a zatem nie ma pola spekulacyjnej eksploatacji.

Fakt pod 3) podany stwierdza akta sądu dolińskiego w sprawach włościan z Kniazioluki, tudzież akta sądu roźniatowskiego w sprawie Winników z Krechowic, które wykazują ciekawy fakt, że po śmierci dłużnika pod naciskiem filji bankowej sprzedawał na umorzenie długu bankowego za zezwoleniem sądu jako władzy nadopiecznej część gruntu; nabywca Iwan O. złożył cenę kupna przeszło 800 zł. za pośrednictwem sądu do kasy bankowej, a w roku 1887 nabył spekulant całe gospodarstwo na licytacji bez wyłączenia gruntu kupionego przed 10 laty przez Iwana O., który w skutek tego musiał grunt kupić powtórnie od spekulanta. Takich wypadków mogą być w razie potrzeby także nie kilka, lecz kilkanaście.

Do faktu pod 4) podanego zawierają dowód akta sądu roźniatowskiego do l. 143 i 192 z bieżącego roku. Pierwsze wykazują, że dnia 27. grudnia 1877 nabył bank na licytacji gospodarstwo dłużnika na zaspokojenie pretensji 234 zł. 39 ct. z pn.

Następnie uiszczono 195 zł., a bank mimo to dopomina się pierwotnej sumy 234 zł. 39 ct. z pn. i w drodze egzekucji wyrzucił z chaty w zimie 22. grudnia 1887 chorą wdowę z córką, a raczej tapczanem i same małe dzieci. Przytem muszę podnieść i tę smutną okoliczność, że jako pełnomocnik banku, fungował w tej sprawie znany pisarz pokątny i pijawka ludu Hersz Frost opatrzony pełnomocnictwem komitetu likwidacyjnego, w którym zasiadają adwokaci!

Drugie z powołanych wyżej aktów sądowych służą za dowód na fakt, że filja bankowa żądała na zaspokojenie całej pretensji 280 zł., zapłacono 222 zł., a filja mimo to egzekwuje obecnie przeszło 400 zł.

Wreszcie dłużnik Michał S. spłacił całą w ilości 300 zł. zaciągniętą pożyczkę, co w kwitarsz jest stwierdzone, a pomimo to filja dolińska wdrożyła obecnie egzekucję za całą pierwotną pożyczkę i pomimo sprzeciwienia się dłużnika popiera egzekucję, narażając zniszczonych chłopów na koszta obrony.

Ramy dziennika nie pozwalają na przedstawienie dalszych faktów; zresztą przytoczone wykazują już dowodnie, że filja bankowa w Dolinie działa nietylko w najwyższym stopniu szkodliwie dla ludu, lecz dopuszcza się wprost czynów, które ustawa karna kwalifikuje jako zbrodnie oszustwa.

Zwracam więc uwagę tych członków komi-

równowagę, gdyż koloryt zabija kształty i treść. (Zmurki: „Pod wpływem haszyszu“).

Ten kierunek impresjonistów zwrócił wprawdzie na się ogólną uwagę, znalazł i ma jeszcze swoich miłośników i zwolenników, lecz pozostanie, zda się, tylko zjawiskiem przejściowym, gdyż dotychczas nie udało mu się zająć miejsca w sztuce, a krytyka i trzeźwi artyści po części kierunek ten zwalczają, a po części ignorują. Przejdzie on niewątpliwie jak inny kaprys mody.

Inaczej ma się rzecz z drugim wspomnianym kierunkiem t. zw. luministów. Ci stoją na trzeźwej uzasadnionej w przyrodzie podstawie, nie gwałcą zasad ogólnych sztuki, lecz chcą ją sprowadzić na tory odpowiednie duchowi czasu i w tym celu zmienili dawniejszą technikę malarską. Gdy bowiem starsi malarze nie mogli sobie nawet wyobrazić uplastycznienia postaci bez ciemnego tła, terazniejszy luminista wychodzi z zasady, że każda rzecz przedstawiona na obrazie winna być przedstawiona pod gołym niebem, na ulicy, na polu lub w sali à giorno oświetlonej. Dla niego nie istnieje ciemność, ba, nie istnieje dlań nawet koloryt, na obrazach jego panuje jedynie światło, a naturalnie obok niego i forma, linja, kontury. Szczególnie te ostatnie muszą być traktowane z nadzwyczajną sumiennością, gdyż im jedynie przypada zadanie modelowania i charakteryzowania formy. Kładziemy ponownie nacisk na to, że dla luministy i koloryt stoi na drugim planie, gdyż tak samo jak ciemność zupełna, tak i

pełne światło absorbuje kolory, a szczególnie kolory mieszane, które prawie wyłącznie są używane w malarstwie. Przy świetle księżyca lub blasku ognia spostrzeżenie to najłatwiej da się sprawdzić, a tak samo rzecz się ma przy silnem świetle słonecznym lub intensywnem oświetleniu. To też, jakkolwiek się to wydaje paradoksem, silne oświetlenie jest wrogiem koloru, gdyż przedmiotom nadaje swój własny charakter, niwecząc charakter kolorów. Starożytni malarze dobrze o tem wiedzieli i unikali silnego światła, a wielu z nich uważało półcień za właściwy dla malarstwa, gdyż w takim połowicznym oświetleniu mieli nietylko do dyspozycji ton lokalny, światło i półcień, lecz nadto nieskończoną skalę barw przejściowych, z których też w swem niedoścignionem mistrzostwie korzystali.

Luminiści przyznają, że malarz i obraz w korzystniejszych postawieni byli dawniej warunkach, lecz jako nieodrodni synowie wieku naturalizmu i realizmu chcą przedmioty przedstawiać tak, jak je najczęściej w naturze widzujemy i jak się nam w naturze najbardziej podobają, a zatem w najjaśniejszem oświetleniu. Dlatego też niektórzy malarze tej szkoły malują na wolnem powietrzu, ażeby mogli przedmioty swoich obrazów widzieć i oddać en plein air.

Malarstwo en plein air ma swoje początki w ósmym dziesiątku naszego stulecia. Pierwsze nieśmiałe kroki stawiało w dziale portretów i studjów. Wówczas to niektórzy malarze wystąpili za

Listy z kraju.

Brzozów 12. kwietnia. (Koncert na rzecz powodzin). Za staraniem Augusta hr. Dzieduszyckiego c. k. starosty powiatu brzozowskiego odbył się u nas na powodzią dokniętych dnia 8. bm. koncert amatorski z artystycznym współudziałem panny Toli Majeranowskiej uczennicy konserwatorium wiedeńskiego. — Publiczność, w której niebrakowało znawców wytrawnych, zebrana obywateli powiatów brzozowskiego, sanockiego i mieszkańców Brzozowa zachęcona wzniosłym celem, jakoteż pogłoskami o znakomitym talentach artystki nie zawiodła się w oczekiwaniu. Etyczizm był ogromny. Imponująca siła tonu, szeroka skala, czystość głosu, pedantyczność i dokładność spiewu, zdradzały w wysokim stopniu artystyczne wykształcenie. Gdy do tego dodamy wykwiłtną modelację, przejęcie się rolą, swobodę i ogromną uczucia, a wszystko to połączone z nadzwyczajnym wdziękiem artystki, ledwie, że w przybliżeniu mamy wyobrażenie o tej, która niewątpliwie wkrótce zabłyśnie jako nowa świetna gwiazda w dyamentem polskiej muzy. Oprócz spiewu, w którym podziwialiśmy arję z „Afrykanki“ Majerbera, Arję z „Żydówki“ Halevy'ego, pieśni Hölzla i sympatyczny utwór Niewiadomskiego „Między nami nie było“ będący własnością artystki, program wypełniony był grą na cztery ręce (Beethoven Septuor I część), deklamacją (wiersz okolicznościowy do Wisły Sobańskiego), grę na fortepianie „Wyznanie“ kompozycja występującego i Etudy na lewą rękę Pirkerta, wreszcie Cavatine „Ranek“ i Elegię „Ernsta“ na skrypcie i fortepian, których wykonanie wcale nie dyletanckie wywołało бурные oklaski. Rezultat koncertu był zupełny. Dochód netto przedstawia się w pokaźnej cyfrze 164 zł., wzięwszy na uwagę, że powiat brzozowski już przedtem większą sumę złożył na powodzi. Zadowolona publiczność długo nie zapomni pierwszego występu koncertantki, a Brzozów może kiedyś szczycić się będzie, że w swoich murach taką artystkę oglądał.

KRONIKA.

Sprzedaj ojczyzny kawałkami. Temi dniami donieśliśmy, iż po dłuższej przerwie znalazł się znów jeden w Poznańskim — hr. Czapski — który sprzedał swoją wieś dziedziczną pruskiej komisji kolonizacyjnej. Z tego powodu pisze *Dziennik Pozn.* „Wiadomości o sprzedaży Cerekwicy na cele kolonizacyjne nie prz-

pełne światło absorbuje kolory, a szczególnie kolory mieszane, które prawie wyłącznie są używane w malarstwie. Przy świetle księżyca lub blasku ognia spostrzeżenie to najłatwiej da się sprawdzić, a tak samo rzecz się ma przy silnem świetle słonecznym lub intensywnem oświetleniu. To też, jakkolwiek się to wydaje paradoksem, silne oświetlenie jest wrogiem koloru, gdyż przedmiotom nadaje swój własny charakter, niwecząc charakter kolorów. Starożytni malarze dobrze o tem wiedzieli i unikali silnego światła, a wielu z nich uważało półcień za właściwy dla malarstwa, gdyż w takim połowicznym oświetleniu mieli nietylko do dyspozycji ton lokalny, światło i półcień, lecz nadto nieskończoną skalę barw przejściowych, z których też w swem niedoścignionem mistrzostwie korzystali.

Luminiści przyznają, że malarz i obraz w korzystniejszych postawieni byli dawniej warunkach, lecz jako nieodrodni synowie wieku naturalizmu i realizmu chcą przedmioty przedstawiać tak, jak je najczęściej w naturze widzujemy i jak się nam w naturze najbardziej podobają, a zatem w najjaśniejszem oświetleniu. Dlatego też niektórzy malarze tej szkoły malują na wolnem powietrzu, ażeby mogli przedmioty swoich obrazów widzieć i oddać en plein air.

Malarstwo en plein air ma swoje początki w ósmym dziesiątku naszego stulecia. Pierwsze nieśmiałe kroki stawiało w dziale portretów i studjów. Wówczas to niektórzy malarze wystąpili za

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwymi najkorzystniejszymi warunkami.

szła nam nagle. Wiedziano tu bowiem dawno, że p. Hutten-Czapski zamyslał sprzedać, ale wiedziano i to, że żadnej wtenczas ceny nikt dać nie może i dla tego nikt z Polaków Cerekwicy nie kupił. Ostatecznie udał się p. C. z propozycją do komisji kolonizacyjnej i prawie przez cały rok z pierwotnie podanej ceny opuszczał, aż nareszcie targu dobił, ale za cenę znacznie niższą 379.000 marek. Zabiegami o sprzedaż niezawodnie się z p. C. bardzo namęczył i słusznie mu się odpoczynek należy. Niech go więc sobie używa. Sprzedający kolonizacji niewinniają się tem, że nie są w stanie procentów wygospodarować i co rok dokładają, co jest tylko czystym wymysłem. Kto bowiem nie może sobie pozwolić na zbytki, niech się ograniczy w wydatkach, sprzeda zbytkowe konie, oddali zbytkową służbę lub użyje jej do pracy produkcyjnej, oddali z domu daimozjadów i próżniaków, dozoruje gorliwie gospodarstwo na własnych nogach i z kredką w rękę, a wtenczas niejedną przetrzyma kryzys terażniejszą, nie będzie potrzebował sprzedawać i jeszcze w najlepszym wieku zostać w mieście zbijobrukiem i próżniakiem.

Autonomia i komisarze rządowi. Pożary dwóch miast galicyjskich przed dwoma laty spowodowały krok nadzwyczajny dla zrobienia miejscowego ładu. Wprowadzono komisarzy rządowych do Stryja i Kalusza. Panowie ci w jednym i drugim miejscu urzędowali zbyt długo ponad termin ustawami przepisany. Dobrze czy źle urzędowali, o to nie chodzi. Ocenic to można tylko na miejscu i w porównaniu ze stosunkami poprzednimi. Ale zdawało się, iż zasada samorządu, będąca u nas hasłem od r. 1848, wywołała przeciw pewną tęsknotę u ludności i skrucę, która bywa ręką naprawy społeczeństwa. Niestety nie wiadać tego. W Stryju nowe wybory do reprezentacji gminnej zostały rozpisane na dzień 18. bm. (z trzeciego kola), a przebieg agitacji nie wskazuje wiele dobrego. W Kaluszu zaś, gdzie przed kilku tygodniami wybrano nową radę w ten sposób, że na 12 żydów przypadło jakicis 12 specyficznych Polaków i 12 Rusinów, reprezentacja nie może się ukonstytuować. Dnia 12. bm. minął bezowocnie już trzeci termin do wyboru zwierzchności gminnej. „Partje“ grupujące się około osób, nie mogą zgodzić się na wybór burmistrza, i zrywają posiedzenia aż do skutku, to znaczy, aż rząd nie unieważni dokonanych i nie rozpisze nowych wyborów do Rady miejskiej. Biedna ta autonomia — 20 lat doświadczeń nie nauczyło ludzi rozumu.

Wydział krajowy zamianował w piątek 8 urzędników w oddziale rachunkowym, których posady od dłuższego czasu były opróżnione. Mianowicie rewidentem został p. Niedzielski Antoni, adjunktami: Szmitt Mieczysław i Au Feliks, a asystentami Marcinkowski i Brzeski, praktykantami zaś dyetariusze Wolski, Dauksza i Jabłonowski. W gronie personelu rachunkowego objawiają się żale na niekoniecznie słuszną obsadę.

Stypendjum z zapisu Joela Biera 210 zł., nadał p. Józef Kolischer, wykonawca testamentu, Ignacemu Weinowi, uczniowi VIII. klasy IV. gimnazjum we Lwowie.

śmiałą mowacją, dając głowom swoim tła jasne, a nie ciemne, ba, niektórzy obierali na tło kolor uzupełniający zasadniczy kolor obrazu, inni przedstawiali postaci swoje na tle kotar, dosć że niepewna ciemność została wykluczoną, a na jej miejsce wstąpiła barwa i światło. Powoli malarstwo en plein air opanowało dział dekoracyjny, do którego się szczególnie nadaje przez swój łagodny koloryt, który łatwo harmonizuje z otoczeniem, jak tego świetnie dowodzą cudowne malowidła nowego teatru w Karlsbadzie.

Dziś kierunek luministów zapanował ponad wszystkimi innymi.

Ze tak dominującemu kierunkowi sztuki mała tylko ilość artystów potrafiła się oprzeć, jest rzeczą naturalną. Ulegli mu najbardziej artyści młodszy, którzy łatwo zwracają się ku nowościom zwłaszcza wdzięcznym.

Jeżeli więc jakikolwiek obraz chcemy ocenić pod względem szkoły, do jakiej go należy zaliczyć, musimy zawsze mieć na oku powyższe uwagi.

Pomiędzy wyznawcami zasady wyższości kolorytu, a zwolennikami malowania en plein air znajdujemy artystów umiarkowanych, którzy godzą oba te kierunki.

Do najszcześliwszych w doborze i zespoleniu obu zasad zaliczamy Jana Stykę, którego obrazy na tegorocznej wyst wie wiedeńskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych zajmują prawie cały osobny salon. Obrazy te skłoniły nas do na-

Prezydent miasta Lwowa, p. Mochnacki wyjechał wczoraj do Wiednia, gdzie się zbiorą w poniedziałek członkowie deputacji miast w sprawie wódczanej, wybranej dnia 11. marca na wiecu burmistrzów.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała Jana Fydę rzeczywistym nauczycielem w Jastrzębi, a Konst. Pajaka w Gliniku. In 00^c

Statystyka śmiertelności. W pierwszym tygodniu kwietnia zmarło we Lwowie ogółem 66, tj. mniej o 13 osób, niż w poprzednim. Średnia dzienna śmiertelność wynosiła 9.4. Śmiertelność roczna wynosi 29.4 na 1000 mieszkańców. Największa śmiertelność w ubiegłym tygodniu panowała w dzielnicy II, zmarło tam bowiem 11 osób. W I. zmarło 9, w III. 4, w śródmieściu 3, w IV. tylko 2. W szpitalach zmarło osób 37. Co do powodów śmierci najczęstszą była gruźlica.

Wystawa starożytności galicyjsko-ruskich otwartą będzie w tutejszym instytucie Stauropigjalnym 10. października, a zamkniętą 31. grudnia h. r. Instytut wyda w krótkie w tym przedmiocie specjalną odezwę.

Niezwykła zbrodnia popełniona została 10. b. m., jak donosi *Dziennik Polski*, w koszarach trenu przy ulicy Żółkiewskiej. Na podstawie doniesienia, jakie w tym wypadku otrzymała władza bezpieczeństwa, sprawa przedstawia się w sposób następujący: Żołnierz od pułku trenu A. Sternschuss, pomimo kilkakrotnego upominania się a nawet groźby zrobienia doniesienia, nie dostał od „führera“ żołdu, a to za przeciąg pięciu dni. W skutek tego zgłosił się on do raportu i całą sprawę opowiedział kapitanowi. Pan „führer“ oburzony skargą Sternschussa, podmówił sześciu żołnierzom, aby ci zrobili z „donosicielem“ porządek. Rozkazu tego pan „führer“ nie potrzebował drugi raz powtarzać, gdyż jeszcze tego samego dnia wieczorem wciągnięto Sternschussa przymocą do stajni, a zarzuciwszy mu kocami głowę, celem uniemożliwienia wzywania pomocy, w ten sposób pobito go łańcuchami, iż tenże na miejscu wyzionął ducha. Wypadek ten wywołał w mieście ogromne wrażenie, a jest najlepszym dowodem dzikich instynktów, którym nie wystarcza nawet surowa dyscyplina wojskowa. Dochodzenie surowe w tej sprawie zarządzone i nie ulega wątpliwości, że winni zostaną surowo ukarani.

Organa techniczne namiestnictwa. Czytamy w wiedeńskiej korespondencji *Czasu*: „Nagląda potrzeba powiększenia rządowych sił technicznych w Galicji uznana została w zasadzie przez ministerstwo i gdyby stan finansów nie był tak przykrej z powodu nadzwyczajnych potrzeb wojskowych, potrzebie tej uczynionoby zadość zaraz i w pełnej mierze. I tak jednak przybędą Galicji nowe siły techniczne na razie nieetatowe, ale z widokami wejścia w etat już w latach najbliższych. Z tych nowych sił dwie szczególnie przeznaczone są na to, aby sprawom budowl w wodnych zapewnić rańszejsze traktowanie. Chodzi tu mianowicie o budowę wodne w zakresie meljoracyjnym, więc właśnie o ten dział spraw, w którym potrzeba powiększenia sił technicznych szczególnie uczuwać się dawała.

Czterdziestu „Sokołów“ lwowskich w pełnym umundurowaniu wyjechało wczoraj do Tarnopola w celu odwiedzenia młodego, tam niedawno zawiązanego

„Sokoła“. Nasze „Sokoły“ powracają w poniedziałek rano.

Dla chcących nauczyć się pływać. Rada miasta Lwowa nadaje dziesięć miejsc bezpłatnej nauki w tutejszej pływalni wojskowej dzieciom obywateli lwowskich. Starający się o te miejsca mają wnieść podania swe zaopatrzone w świadectwo ubóstwa; metrykę chrztu i urodzenia; zaświadczeniem szkolnym z ostatniego półroczka; poświadczeniem tutejszego urzędu konskrypcyjnego względem przynależności — do dnia 30 kwietnia b. r. do magistratu lwowskiego.

Pod adresem zarządu tramwaju. Z kar wyznaczonych tak hojnie na tutejszą biedną służbę tramwajową, urosła podobno obecnie spora sumka... coś około setek. Jakiej jej nada zarząd przeznaczenie? Słyszeliśmy o zamiarze rozdania jej na gratyfikacje dla konduktorów pilnych... czytaliśmy projekt wytworzenia z niej zarodku kasy bezpieczeństwa — lecz czy nie najlepiej byłoby rozdzielić ją pośród tych, z których powstała — rozumie się, dawszy im przytem małańką przestrożę?

Ciężkie czasy. Jak to donosiliśmy w tym roku, zapewne z powodu tak znacznego obniżenia się wartości domów i ceny mieszkań, a może i skutkiem czasów niepewnych, ustał zupełnie prawie we Lwowie ruch budowlany. Zaledwie kilka domów nowych buduje się od wiosny — podczas gdy w latach ubiegłych po kilkanaście a nawet i więcej budowano rocznie. Z tego to powodu mnóstwo robotników pozbawionych pracy, tuła się po mieście gromadami obchodząc ulice i szukając zarobku na swój chleb powszedni, którego znaleźć nie mogą. Jeszcze w tej chwili, znaczna ich część zatrudniona jest przy odnawianiu rozmaitych domostw, lecz gdy ta pora upłynie, położenie ogólne pracowników takich pogorszy się bardziej jeszcze.

Przestroga. Jakis Niemiec, wydrwigrosz, pochodzący z Hamburga — pojawił się we Lwowie i sprzedaje usilnie cygarniczki swego wynalazku. Ponieważ cygarniczki te zaleca on jako piankowe z bursztynem na końcu, i sprzedaje takowe po 30 ct. tylko — przeto ostrzegamy łatwowiernych, ażeby na ten figielek niemiecki zapaść się nie dali, gdyż rzeczywiście cygarniczki te zrobione są z materiału naśladowującego tylko piankę i bursztyn i po kilkakrotnym użyciu niszczą się zupełnie.

Niestrudzeni. Rzezimieszki nie spoczywają na laurach, jak to czynią u nas ludzie sławni, na innych pracujący polach. Wczoraj bowiem podczas gdy jedna ich grupa płałowała z bielizną strych jednego z lokatorów p. Frydryka Liedera przy ul. Janowskiej, druga, pracowała w winnicy... a raczej w piwnicy domu l. 16. placu Krakowskim zabrawszy z tamtąd ładny zapas czerwonego wina.

Spłoszeni. Do zamkniętego mieszkania Izraela Münza, przy ul. Kaźmierzowskiej l. 31., dobrali się przez oderwanie kłódki w celu kradzieży dwaj jacyś nieznajomi rzezimieszki. Otworzywszy drzwi gospodarowali już w najlepsze, spakowawszy tłumok rzeczy, gdy na to nadeszła właścicielka mieszkania, Münzowa. Zobaczywszy, co się święci, wołać poczęła o pomoc,

pisania tych kilku uwag, to też zwracamy się wprost do nich i do ich twórcy.

Gdy Styka przed kilku laty wystawił we Lwowie obraz przedstawiający Matkę Boską, otoczoną pobożnymi z różnych stanów, był jeszcze całkowicie uczniem Matejki, każde pociągnięcie pędzla technologiczne tego mistrza. Wkrótce widzieliśmy kilka głów o przedziwnej charakterystyce traktowanych już en plein air; tło stanowiła biała ściana. Główna kobieca wystawiona obecnie we Wiedniu, przy całej piękności formy i harmonji ślicznego kolorytu jest przeciwieństwem tak świetlaną, że co do tego dzieła można Stykę postawić w pierwszym szeregu luministów. Powtarzamy raz jeszcze „co do tego dzieła“, bo w dwóch obrazach: Olda prorokini i portret Jana Reszke jest on znowu starym uczniem Matejki, który spotrzebuje należytej porcji światła i cieni i umie ją należycie użyć. Że jednak artysta w tych obrazach nie zrzekł się kolorów ciemnych, to mu należy poczytać za zasługę, gdyż uczynił to w słusznym poczuciu właściwości tematu i zdradził w ten sposób głęboką znajomość używania środków służących do dyspozycji artystów.

Prorokini zwiastująca bliski upadek narodu wysłańcom króla, którzy cofają się z przerażeniem, to temat, który traktowany w kolorach jasnych nie byłby nigdy wywołał zamierzonego przez artystę wrażenia, a jak Styce zależało na wrażeniu, widzimy ztąd, że nawet nie trzymał się dokładnie tekstu, w którym czytamy, że prorokini mieszkała

„w innej części“ Jerozolimy, a zatem w mieście, podczas gdy Styka wprowadza nas w grocie śród dzikiej grupy skal. Olda sama jest przedstawioną w najwyższej ekstazie, z wzniesionymi ramionami rozmarzoną twarzą, a grupa słuchaczy znajduje się zupełnie pod wpływem jej strasznej przepowiedni. Najpiękniej udało się artyście charakterystyczna postać starego księdza Hilka, który na pół siedząc słucha bez tchu słów prorokini. Wszystkie osoby są oddane z właściwą Styce ostrą plastyką i stosowną charakteryzacją, a równie przekonującą jest sama treść obrazu, który nas przenosi na obce miejsce i w obce nam czasy.

Niemniej pochwał godnym jest kostjumowy portret tenora Jana Reszke w roli Cyda z namiotem na drugim planie. Nie mogąc osądzić podobieństwa portretu musimy się ograniczyć na podniesieniu plastyki, silnego przeprowadzenia i harmonijnego traktowania całości.

Prawdziwą niespodzianką sprawił nam Styka wystawą portretu pastelowego przedstawiającego Mierzwinińskiego w roli Raoula.

Obraz ten uderza ogromnym podobieństwem i prześlicznym wykonaniem.

Widzimy więc, jak wielostronnym jest młody nasz rodak, a niepospolity jego talent wróży mu powodzenie w każdym kierunku i rodzaju malarstwa.

H. M.

ale lotrzykowie ani myśleli czekać aż się kto zjawi. Pochnęli kobietę od proga, następnie w bramie sługę Annę Lewickę, która furtkę przymknąć usiłowała i ratowali się ucieczką. Okazało się w końcu, że zabrali oni 3 lichtarze mosiężne i naczynie miedziane, które widocznie ukryli przy sobie; poszukiwania za lotrami nie zostały dotąd uwieńczone pożądanym skutkiem.

Niezwykła sprawa. Donosiliśmy niedawno, iż p. D. Osieński, zgubił spinkę brylantową wartości do 140 zł., za znalezienie której przyrzekał nagrodę 40 zł. o czym nawet w pismach miejscowych ogłaszał. Ponieważ jednak poszukiwania wszelkie nie zostały uwieńczone skutkiem, uważał p. O. klejnot ten za przepadły, gdy oto wczoraj niespodziewanie spinka się znalazła i to w sposób bardzo niezwykły. Wywożono mianowicie w domu, w którym p. O. mieszka, nieczystości i śmiecie z podwórza, przyczem obecnym był stróż miejscowy i żona jego, będąca zarazem posługaczką poszkodowanego i ci właśnie lśniący się przedmiot odnaleźli. Stróżowa wiedząc o zgubie spinki, odniosła ją natychmiast p. O., żądając wypłaty znaleźnego. P. O. jednak wypłaty odmówił, wychodząc z zasady, że służąca obowiązana jest oddawać wszystko, co znajdzie, a zresztą jeżeliby już nie miał jej posadzać o rozmyślnie ukrycie przedmiotu celem wyłudzenia następnie nagrody, to w każdym razie ten utrzymuje, iż ona to tylko przy sprzątaniu jego mieszkania, wyrzucić musiała spinkę na śmiecie. Poglądy p. O. tak dalece oburzyły kobiecinę, iż czując się obrażoną, wystąpiła na drogę sądową najpierw o obrazę czci, a następnie o znaleźne, które zdaniem adwokata, przypadkowo w tymże samym domu mieszkającego słusznie jej się należy. Dodać wypada, iż p. O., donosząc o zgubie spinki, utrzymywał iż spinkę zgubił w przejściu ulicami, które podał.

Dziewięć psów daje codziennie i conocnie zupełnie zbędny koncert na ul. Stryjskiej. Sfora ta należy do jednego właściciela, zapalonego nimroda, który utrzymuje, że „psy mają na to pyski, aby szczekały”, jak nam donoszą zgodnie mieszkańcy tej utrapionej ulicy. Można sobie wyobrazić jak wygląda tam wielbiona przez poetów noc księżycowa. Czy nie możnaby nakłonić tego hodowcy psów do zredukowania liczby „pysków”?

Biała kura, która widać wielce podobała się 10-letniemu Janowi S., gdyż skradł ją u Karoliny Andaciuk, zawiadła wczoraj młodzieńczego debiutanta zbyt wcześnie do—kozy.

Przy rąbaniu mięsa. Przy placu Rzeźnym w jatce Jakóba Reutera podczas rąbania mięsa, siostra jego, Sara, podsunęła nieostrożnie rękę na pieniek. Topór rzeźniczy brata upadając, odciał jej palec u lewej ręki. Nieszczęśliwą oduciono z omdlenia i odesłano do szpitala starozakonných.

Na dochód dotkniętych powodzią odbył się w Gródku w tamtejszej resursie wieczór muzykalno-deklamacyjny urządzony przez oddział Towarzystwa pedagogicznego w dniu 12. kwietnia b. r. Piękny z 6 numerów składający się program wypełnił odczyt p. Zielińskiego o Kraszewskim, śpiew, skrzypce w duecie i solo z fortepianem, fortepian na cztery ręce i deklamacja.

Dość licznie zgromadzona publiczność dziękowała wykonawcom przeciągłymi oklaskami. Dochód przewyższa 50 gld.

Szkoły dla oficerów pospolitego ruszenia będą dnia 1. maja otwarte w Stanisławowie i Czerniowcach z kursem czteromiesięcznym.

Podziękowanie. Wydział filji Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyetarjuszów i urzędników w Kołomyi, składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie prezydentowi sądu obwodowego, p. Aleksandrowi Mniszkowi, i panu dr. Tchórnickiemu, za których inicjatywę wieczorek muzykalno-deklamacyjny 18. marca został urządzony, dając wszystkim tym paniom i panom, którzy czy to wzięciem w nim udziału, czy w inny sposób do powodzenia jego się przyczynili. Czysty dochód z tego wieczorku wynosi 127 zł., łącznie zaś z dochodem z festynu, urządnego w lipcu, wpłynęło do kasy Stowarzyszenia zł. 248.80.

Złote wesele. Niezwykła ta uroczystość odbyła się d. 8. bm. w kościele jaryczowskim. Jubilanci byli pp. Zamkiewiczowie, liczący oboje 150 lat. Błogosławieństwa kapłańskiego udzielił sędziwej parze pięknie do nich przemówiwszy, probosz miejscowy ks. Donicht i wręczył im jako symbol starości, dwie laski, w formie krzyżów pozłacanych, dar pani Krzczunowiczowej, w której dobrach Zamkiewicz pozostaje już lat 40, jako podleszczycy.

Jubilanci wyglądają czerstwo i zdrowo. Dodać musimy, że staruszek Rajmund Zamkiewicz jest żołnierzem z r. 1831 i służył pod generałem Dwernickim.

Po ukończonej uroczystości kościelnej podejmowali staruszkowie w skromnym swym dworku liczną rodzinę

i życzliwych znajomych z gościnnością prawdziwie staropolską.

† **Paweł Cholewkiewicz**, emerytowany starszy zarządca cłowy zmarł w Krakowie 13go b. m., w 75. roku życia. Był to urzędnik zdolny, bardzo zany i nieposzlakowany — wysłużył lat 50. W czasie służby ozdobiony złotym krzyżem zasługi, jako sumienny i wielkich przymiotów urzędnik. Ś. p. Cholewkiewicz znanym jest we Lwowie kupcom i przemysłowcom, bo kilkanaście lat był tu starszym zarządcą na kolei. Był to gorący patriota do ostatnich chwil życia, a w r. 1863 gorzko przecierpiał za tę miłość świętą. Cześć jego pamięci!

Losowanie mowców. Onegdaj w austriackiej Radzie państwa odbyło się losowanie mowców, zapisanych do dyskusji nad poszczególnymi pozycjami budżetowymi. Odbywa się ono w ten sposób, że z urny wyciągają nazwiska zapisanych do dyskusji mowców, w jakim porządku mają przemawiać. Rozumie się, że do głosu przychodzi pierwszy lub drugi tylko z kolei, gdyż inaczej nad każdą pozycją musiano by się całymi dniami zatrzymywać. Losowanie to nie ma wpływu swoją drogą na zabieranie głosu, gdyż wolno jednemu mowcy odstąpić głos innemu. Przy losowaniu tem nie brakło komicznych momentów. I tak np. deputowany Roser, znany przeciwnik loterii, został ku ucieście wszystkich znowu jako pierwszy mowca wyciągnięty.

Powódź na Węgrzech. Cisa przerwała dzisiaj tamy koło Komyaszek i rozlała się w kierunku Felegyhaza.

Okropny człowiek. Z Szerb-Klari w komitacie torontalskim, donoszą o niezwykłej zbrodni, o której w swoim czasie otrzymaliśmy telegram. Przed 17 laty został dość zamożny włościanin, zaledwie 20 lat liczący, Tosco Stojków, zasądzony na 20 lat więzienia za okrutne zamordowanie swej matki. W więzieniu zachowywał się Stojków nadzwyczaj przykładnie, zdradzał wiele inteligencji, i zdobył sobie łaskę i zadowolenie swoich dozorców. Ze względu na wzorowe swe zachowanie wypuszczono go przed rokiem, wówczas udał się do rodzinnej wioski. Tu zastał gospodarstwo swe zrujnowane, same bowiem koszty sądowe i utrzymanie w więzieniu wynosiły 1800 zł., a nadto żona jego rozpiła się. Podczas nowego pobytu swego we wsi, zachowywał się Stojków uprzejmie i przyzwoicie. Przed kilku dniami jednak zniknęła jego żona w sposób zagadkowy, a po długich poszukiwaniach znaleziono ją w spiżarni zaduszoną. Tegoż dnia przyszedł Stojków do swego wuja, naczelnika gminy, i do żony jego, która go o nieobecności wuja zawiadomiła, strzelił dwa razy z rewolweru, na szczęście bez żadnego skutku. Zbrodniarz poszedł następnie spokojnie przez wieś, a spotkawszy notariusza, strzelił do niego dwa razy, zraniwszy go lekko. Przechodząc dalej koło kupca Wolfa, zapytał młodego syna o ojca, a otrzymawszy odpowiedź przeczącą, strzelił znowu dwukrotnie do niego, i ten padł śmiertelnie ranny. Po tym czynie znikł Stojków z gminy, wszelkie poszukiwania za nim żandarmerji były bezskuteczne. W domu jego znaleziono biografię, w której wymyśla na istniejące stosunki, a szczególnie na osoby urzędu gminnego. W kilka dni po jego zniknięciu znaleziono na ławce w jednej z winnic zawieszonych kartkę, ręką Stojkowską pisaną, że tak długo wsi nie opuści, dopóki nie zamorduje notariusza, wójta i księdza. Ogromna panika zapanowała w Szerb-Klari, a kiedy d. 9. bm. zawiadomiono, że zoczono mordercę na łące koło wsi, cała prawie wieś wyruszyła konno i wozami, aby schwytać okropnego człowieka. W tej chwili właśnie udał się zbrodniarz do domu wuja, do którego gwałtem się chciał dostać i tu wpełnił między drzwi, został przez przybyłych na pomoc w okropny sposób zamordowany.

Sprzeniewierzenie. W Budapeszcie odkryto nowe sprzeniewierzenie. Dyarnista przy sądzie siódmego kwartału, Ludwik Molnar zajmował się od lat sześciu eskamotowaniem stempli od wszystkich protokołów bagatelkowych, jakie sporządzane były w sądzie. Suma tych sprzeniewierzeń wynosi kilka tysięcy zł.

Kibic. Plaga grających w karty, w szachy itd. tak zwany „kibic“ bywa różnego autoramentu i usposobienia. Bywają „kibicy“ spokojni, przyjemni mile widziani lub nienawidzeni itd. Na cześć jednego z takich obchodzono dnia 8. bm. we Wiedniu trzydziestoletnią rocznicę kibicowania stałego w kawiarni na „Landstrasse“ z prawdziwie wiedeńskim humorem. Licząc dziennie tylko jedną partję taroka, przypatrywał się okiem znawcy 20.000 partjom w przeszło 1000 „pagat ultimo“ z zapartym tehem w najwyższym napięciu oczekiwał rezultatu, w dwudziestu procesach o obrazę honoru, wynikłych przy namiętnych grach, musiał stawać jako świadek — a niezliczone razy był sam przedmiotem niesprawiedliwych ataków, wszystko to

podniósł mowca toastyczny a w końcu wręczył 30 letniemu kibicowi czapkę złotem haftowaną (szlafmycę) jako oznakę dobrze zasłużonego spoczynku — ponieważ p. M. należy nie tylko do najbardziej lubianych, ale także do najstraszniejszych kibiców całej dzielnicy przy kim bowiem usiedzie — ten już na wygranej niech zrezygnuje.

Papierowe jednoguldenówki z daty „7. lipca 1866“ wychodzące stanowczo już z obiegu, będą mogły być tylko do 30. czerwca br. wymieniane na osobne podania do ministerstwa skarbu. Dotyczące ogłoszenie podaje organ Namiestnictwa galicyjskiego w Dzienniku nr. 10000.

† **Kistryn Jan**, rzeźnik, zmarł we Lwowie onegdaj przeżywszy 49 lat.

Dla techników. Wydział „Spółki wodnej Besku“ poczta Zarszyn, rozpisuje konkurs na posadzi inżyniera do przeprowadzenia regulacji Wistoka i Pławnicy, na podstawie operatu technicznego Wydziału krajowego. Wynagrodzenie roczne 1.200 złr. Regulacja potrwa najmniej lat trzy.

Dla przedsiębiorców. Fundacja hr. Skarbka rozpisuje licytację na dostawę żywności dla Zakładu Drohowyckiego od 1. lipca 1888 do 30. czerwca 1889. Licytacja odbędzie się 1. maja b. r. o godzinie 12. południe w biurze administracji centralnej we Lwowie (gmach teatru, I. piętro nr. 29) gdzie można przejrzeć warunki.

Wziął ją na kawał. Niejaka p. Weitz, zamieszkała pod l. 9 przy ul. Słonecznej oskarżyła wczoraj na policji chorzystę Isaka Singera o podstępne oszustwo, żądając sprowadzenia go z Budapesztu, gdzie obecnie w tamtejszym teatrze jest zaangażowany. Singer mieszkając przed niedawnym czasem u Weitzowej, nie płacił jej ani za lokal ani za całe utrzymanie i pozostał też jej z tego tytułu dłużnym kilkadziesiąt złr. Nie był on oczywiście również od tego, iżby dalej gardząc miał drobniejszymi kwotami, które pod roznymi pozorami, wyłudzał, a nawet fortelami nakłonił do dobroduszną kobiecinę, iż zaręczyła zań za wzięcie u krawca garderobę, za którą aż teraz również kilkadziesiąt zł. zapłacić była zmuszoną. Wszystko to jednak było bagatelką dla pomysłowego chorzysty, bo zamierzył dalej o „zaciągnięciu“ kobieciny na okrągłą kwotę sumkę. W tym celu przedstawił Weitzowej kolejowy na przesyłkę, którą mu rzekomo brat nadawał, a na wykupienie której potrzebuje 37 zł. 50 c. kwotę tę zapłaci on natychmiast po odbiorze przesyłki w której zarówno i pieniądze się znajdują, jak to jest dołączony potwierdza. Weitzowa dała się wziąć i wzięła ten „kawał“, a gdy później historia z przesyłką okazała się zmyśloną, chorzysta dla równowagi widział głównie dla umitygowania wielce już niezadowolonej wierzytelki, uciekł się do fortelu, aplikowanego często ze skutkiem przez wszelakich pomysłowych chorzy. Oto spada mu jakby z niebios kolosalny spadak po ciotce, o śmierci której telegram mu właśnie donosił, a po której rzecz jasna jechać mu wypada. Weitzowa w nadziei, że przecie swe pieniądze teraz odzyska, dojeżdża przy odbiorze spadku, a pan Singer, rad niewymownemu ze swego konceptu, wybierając się w drogę, wypróżniał zrecznie wszystkie swe walizki, pozostawiając na miejscu skorupy z garnków, do których poprzyklepał karteczki z humorystycznym napisem: „Ciotka moja zmarła w Berdyczowie! Adieu!“ Ciekawa tylko rzecz, czy p. Singer będzie miał ten sam humor i cynizm, gdy powróci na ul. Słoneczną na równie bezpłatnie chętnie tylko tymczasowe mieszkanie w sąsiedztwie swego dawniejszego.

Usiłowane morderstwo popełnił w Wiedniu czeladnik szewski Czech Jarkowsky, na dziewczynie 17-letniej, Marji Eckers. Jarkowsky pchnął ją nożem, rana jednak nie jest groźną. Motywa zbrodni dotychczas są widoczne.

O aresztowaniu byłego deputowanego Oczkaya o czym nam onegdaj doniósł telegram, dochodzą następujące szczegóły. Stefan Oczkay, właściciel ziemskich na Węgrzech i był deputowany do Sejmu, poznał w Wiedniu pewną 27 letnią przystojną i waczkę operetkową z teatru Karola i przyrzekł jej się z nią ożenić. Oczkay przedstawiał ją nawet wszędzie jako swoją małżonkę i ludzono ją obietnicą aktorki w przyszłości mężowi cały swój majątek, wynoszący w klejnotach i gotówce około 20.000 gld. w przedwaniu. Oczkay kapitalik ten zabrał i rzeczy aktorki odesłał do Preszburga, gdzie wówczas mieszkał. Rzeźnica Oczkaya wykształciła się tymczasem na waczkę operową i została zaangażowaną do Berlina. Po powrocie do Wiednia miał jej Oczkay pieniądze wręczyć lub ożenić się z nią. Niedawno powróciła aktorka

z Berlina i spotkawszy się z Oczkayem zażądała, aby albo się z nią ożenił, albo oddał pieniądze. Gdy ani jedno ani drugie do przekonania Oczkaya nie trafiło, i gdy ani prośby narzeczonej, ani perswazy adwokata nie pomagały, zawiedziona spiewaczka dała o całej sprawie znać policji, która p. Oczkaya przyaresztowała w chwili, gdy zamyslał wsiąść do pociągu odjeżdżającego do Pesztu.

Francuskie djamenty koronne, te które pozostały z ogólnej licytacji monarszych klejnotów, będą wkrótce wystawione w galerji Apolina w Luwrze. Jak wiadomo ze sprzedaży wyłączono klejnoty, mające znaczenie historyczne, a więc znajduje się między nimi i „regent”. Komisja, której powierzono kwestję przechowania klejnotów, zdecydowała się na zastosowanie systemu p. Guillaume. Szafa oszklona z kosztownościami, za dotknięciem, zapada się wraz ze swym żelaznym futerałem, w podmurówce pod nią zagłębienie. Koszt tej maszyny wynosił 20.000 franków.

Z izby sądowej.

Lwów 14. kwietnia. (Konfiskata broszury dra Jackowskiego). Jak wiadomo, dr. Jackowski zażalenie nieważności przeciwko orzeczeniu lwowskiego trybunału wydał w osobnej broszurze, która uległa konfiskacie.

Wczoraj popołudniu odbyła się w sprawie tej konfiskaty rozprawa przed trybunałem, złożonym z radców: Holyńskiego (przewodniczący), Bogdaniego i Baucha. Dr. Jackowski prosił o odroczenie rozprawy ze względu na wniesione podanie do najwyższego trybunału o przydzielenie tej sprawy innemu sądowi. Zastępca prokuratora dr. Sumper sprzeciwił się odroczeniu z powodów proceduralnych, trybunał jednak nie mogąc wyprzedzić ewentualnego przychylnego załatwienia podania dr. Jackowskiego przez najwyższy trybunał, rozprawę odroczył.

Teatr literatura i sztuka.

* **Panna Hermina Patkiewicz**, która podczas pobytu Materny przed nią spiewała, pozyskała nietylko pochwały tej artystki, ale przez panią Maternę poleconą została agencji teatrów Lewy we Wiedniu, i wkrótce ma Lwów opuścić.

* **Koncert tenora Florjańskiego** odłożony został do pierwszych dni maja.

O sukcesie p. Florjańskiego piszą nam z Pragi co następuje: Wczoraj wystawiono po długiej przerwie w teatrze narodowym czeskim wielką operę Halevyego „Żydówka”. Eleazara śpiewał po raz pierwszy po czesku p. Florjański, a sukces jego był i w tej arcytrudnej partji świetny. Teatr był przepelniony doborową publicznością, która chciała usłyszeć ulubieńca swego w nowej i od czasu Mierzińskiego niesłyszanej tu operze. Namiestnik br. Kraus, komenderujący br. Filipowicz, marszałek krajowy ks. Lobkowicz, książęta Schwarzenbergowie i w innych dygnitarzy było obecnych w teatrze. Zaraz po pierwszej arji „o Boże mój uchroni mnie” nastąpił aplaus przy otwartej scenie, od którego cały wielki gmach drzał, a oklaskom końca nie było. Florjański z p. Parszową, która ślicznie spiewała Rachele, wywoływany był bez końca. Prawdziwego tryumfu doczekał się znakomity nasz rodak w akcie czwartym w scenie więziennej po odśpiewaniu pieśni końcowej. Gra Florjańskiego była świetną i najwybredniejszy tragik nic zarzuciłby jej niezdołał. Nieskończone razy wywoływano naszego rodaka, któremu od serca życzyliśmy zasłużonego powodzenia. W kilka dni zjeżdża do Pragi Turolla, później Bianchi, przeto wątpić należy, ażeby dyrekcja w tym miesiącu udzieliła urlopu Florjańskiemu do Lwowa.

* **„Tygodnika Ilustrowanego”** warszawskiego nr. 275 zawiera: Kłopoty z bogactwem, przez J. Keniga. — Lorenzo, opowiadanie przez Adama Krechowickiego. — Z epopei napoleońskiej, przez Aleksandra Kraushara. — Don Emilio Castelar, sylwetka literacka, przez Juliana Adolfa Święckiego. — Buhalterja podwójna, humoreska Jordana. — Listy z podróży po Afryce, przez Aleksandra M. Jawornickiego. — Dodatek: Wiktorja Regina, napisał Jan Zacharjasiewicz. — Prawnie poślubiona, powieść z angielskiego. — Ryciny: Polowanie na niedźwiedzia, rysunek oryginalny Juljusza Fałata. — Piaskarze, rysunek z obrazu Aleksandra Gierzyńskiego. — Ośm rysunków Stanisława Lenca do kroniki „Z marca”.

* **Gwałtem po niemiecku.** Pod powyższym tytułem, pod którym i *Kurjer Lwowski* ogłosił onego czasu artykuł o kilku radach powiatowych domagają-

cych się wprowadzenia języka niemieckiego do szkół ludowych, wyszła broszurka omawiająca powody dla których młodzież nasza wyszedłszy ze szkół średnich języka tego nie umie. Zdaniem niepodpisanego autora winą tego jest metoda nauki języka niemieckiego niestosowna a nawet wręcz szkodliwa. „Lesebuchy” wie-deńskie zawierające na pierwszych stronicach pełno inwersyj i obcych zwrotów, są wprost nie możliwe dla szkół naszych. Jedynym środkiem dobrego nauczania się po niemiecku, jest podług autora broszurki, droga naturalna, uczenia się przez słuchanie czystej wymowy nauczycieli. „Ortoepija”, mówi autor, to grunt całej nauki, gdyż uczniowie osłuchawszy się poprawnej wymowy sami też poprawnie mówić będą musieli. Znakomitym środkiem metodycznym, jest podług autora, synonimika, zalecona już dawniej przez dr. E. Czerkawskiego w „Uwagach o nauczaniu języka niemieckiego w szkołach”.

Trafnie bardzo wytyka wreszcie autor gramatykom języka niemieckiego używanym w naszych szkołach, że nie są porównawczemi i nie wykazują różnic między językiem niemieckim a ojczystym, i że przykłady nie są dobrze dobierane. Autor poleca w końcu podręcznik p. t. „Deutsche Sprach und Sprachlehre” wydany przez dr. Teodora Stahlbergera, mający powyżej wskazanym warunkom zupełnie odpowiadać. Zarzuty, jakie przeciw książce tej się pojawiły, mają być niesłuszne i blahe w obec rzetelnych jej zalet. Czy w istocie podręcznik ten ma te zalety, osądzić, nie mając go pod ręką, nie możemy.

* **„Marzenia”.** Pod tym tytułem ukaże się wkrótce najnowszy romans Emila Zoli, pisany dla młodych panien. Treścią „Marzenia” jest historia miłości podruconej dziewczyny. Aniela, córka jednego z Rougonów, posiada wszystkie złe instynkta swojej rasy, lecz dzięki rodzinie, która zaadoptowała opuszczone dziecko, dostaje się między ludzi uczciwych, pracowitych i religijnych. Rodzina owa, zajmująca się haftem mieszka w sąsiedztwie katedry biskupiej w mieście prowincjonalnem i zdaje się być przeznaczoną przez Opatrzność dla wyko-rzenienia wrodzonych złych instynktów młodej dziewczyny i zapewnienia jej szczęścia. W pałacu biskupim wychowuje się tajemniczy młodzieniec, imieniem Felicjan, który pokochawszy Anielę, poślubia ją mimo wszelkich przeszkód i różnicy położenia towarzyskiego; posiada on bowiem 50 milionów franków. W ten sposób urzeczywistnia się „marzenia” Anieli i niejednej innej młodej dziewczyny i tytuł książki.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Kraków 14. kwietnia. Profesor uniwersytetu Emil Czryniański (chemik) zmarł nagle. Prof. Wróblewski (niedawno poparzony płonąjącą naftą) ma się bardzo źle.

Czerniowce 15. kwietnia. Wśród ogromnego zainteresowania się publiczności — skończyła się wczoraj trziedniowa rozprawa apelacyjna w sprawie adwokata Chodrowera o obrazę honoru kierownika krajowego sądu karnego Piteya. Jak wiadomo na zgromadzeniu tutaj Izby adwokackiej które było zwołanem dla obmyślenia środków przeciw niewłaściwemu postępowaniu Piteya wobec adwokatów przy rozprawach karnych, opowiadał dr. Chodrower, że w obecności jego kony-pienta Piteya, widymując list aresztanta, wyraził się „a więc aresztant chce mieć obrońcę? bez obrońcy byłby dostał 4 miesięcy, a gdy weźmie obrońcę, dostanie 8 miesięcy kary.” W pierwszej instancji jak wiadomo, zasądzono za to Chodrowera na 100 zł. kary. Dzisiaj po sensacyjnej rozprawie, w toku której wykazano naklanianie świadków do fałszywych zeznań na rzecz Piteya, i po świetnej obronie adwokata Kieslera, trybunał apelacyjny przyjął dowód prawdopodobieństwa, prowadzony przez obronę, zniósł wyrok pierwszej instancji i uwolnił oskarżonego od grzywny.

Pitey ku ogólnemu zdumieniu licznie zebranych prawników, zgłosił zażalenie nieważności. Przewodniczący baron Szymonowicz wśród powszechnej sensacji pouczył go, że zażalenie podobne w danym wypadku nie jest dopuszczalnym ustawą. Mimo to Pitey oświadczył, że je zgłasza. Wynik rozprawy jest tu uważany za ostateczną klęskę Piteya. (Jest on dotąd prezydentem kraj. sądu karnego w Czerniowcach, a więc gruba ryba. Red.).

Wiedeń 14. kwietnia. Izba panów miała dziś krótkie posiedzenie, i załatwiła kilka projektów, uchwalonych dawniej przez Izbę poselską.

Wiedeń 14. kwietnia. (Posiedzenie Koła polskiego). Dziś w południe toczyły się dalej rozprawy nad pierwszym punktem tajnego wniosku Rutowskiego, obstawianym przy utrzymaniu systemu pauszalowego dla gorzelni rolniczych. Po

dłuższej rozprawie i pięknych mowach pp. Szczepanowskiego, Czajkowskiego i innych, *Grochol-szczyki przegłosowali ten punkt wszystkimi głosami przeciwko 13 ze względu, że gabinet mógłby upaść.*

Dalszy ciąg rozprawy nad projektem Rutowskiego (czyli raczej nad projektem komisji gorzelnianej Koła) odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem. W całej jaskrawości stwierdza się, com nieustannie utrzymywał, że większość Koła pod wodzą przywołanego umyślnie z Abazji Grochol-skiego, wbrew interesom kraju będzie głosować za projektem Dunajewskiego.

Czartoryskiego Jerzego upoważniono do zabrania głosu w jeneralnej rozprawie budżetowej z poleceniem, aby wyłuszczył życzenia Polaków, ale zarazem aby odpierał ewentualne ataki na rząd! (Racja — fizyka).

Na giełdzie zbożowej notowano pszenicę gotową 7.38, na jesień 7.65, kukurudzę 6.75.

Praga 14. kwietnia. Gimnastycy francuzcy wystosowali do „Sokolów” czeskich serdeczne pismo, kładąc nacisk na obopólną przyjaźń.

W Czechach rozwija się silna agitacja za obelśnieniem francuskiej wystawy powszechnej.

Wiadomości polityczne.

Poznań 14. kwietnia. Szykany, jakich doznawali Polacy podczas pobytu cesarzowej w Poznaniu, doszły do tego stopnia, że deputacji polskiej nie pozwolono wręczyć cesarzowej adres Polaków. Adres ten został jej dopiero później przez Karola Radziwiłła doręczony w Berlinie.

Berlin 14. kwietnia. Przesilenie kanclerskie po konferencjach Bismarka z cesarzową i z cesarzem weszło w nową fazę, chociaż nie zostało zupełnie zażegnanem. Cesarz oświadczył Bismarkowi, że zaręczyny zostały odłożone na czas nieoznaczony. Zdaje się, że taką decyzję powziął cesarz na podstawie memorjału Bismarka, w skutek czego powód dymisji Bismarka na razie został usunięty. Czy jednak pokój potrwa długo, to inna kwestja, gdyż słychać, że niektórzy członkowie domu cesarskiego obstawiają przy tym projekcie, a doniesienie bismarkowskiej *Post*, jakoby cesarzowa, przekonana słowami Bismarka, miała go wziąć za obie ręce i zawołać: „Poświęcam szczęście mej córki na ołtarzu ojczyzny” — wydaje się bardzo nieprawdopodobnem. Rozterki rodzinne wpływają niekorzystnie na stan zdrowia cesarza, tem bardziej, że pisma bismarkowskie nie zaprzestają ohydnej hecy przeciw cesarzowej. Nie wiedzieć jeszcze, jakie wrażenie na cesarzu wywarł artykuł półurzędowego *Journal de St. Petersbourg*, ale służący bismarkowsy trąbią już, że artykuł ten popiera poglądy Bismarka na kwestję małżeństwa Battenberga (zobacz o tem wiadomości z Petersburga i Budapesztu. Red.). Niektóre dzienniki podają wiadomość, że sondowano już namiestnika Hohenlohego i hr. Hatzfelda, czy ewentualnie nie chcieliby przyjąć posady kanclerskiej. *Hamburger Nachrichten* dodają, że sondowania te czyniono bez wiedzy cesarza (któż je mógł czynić? Red.), i że w obu wypadkach odpowiedź była odmowną. Także zdrowie Bismarka miało mocno ucierpieć, tak, że nosi się on z myślą wyjechania na wieś.

Berlin 14. kwietnia. Rząd zażądał od Sejmu pruskiego kredytu 34 milionów marek na rzecz pomocy dla krajów dotkniętych powodzią; z sumy tej ma być 20 milionów marek obruconych na doraźną pomoc i 13 milionów na naprawienie zrujnowanych szkół.

Sofja 13. kwietnia. Nikołajew i inni członkowie trybunału wojennego, którzy mają sędzię sprawę Popowa, przybyli już do Sofji. *Swoboda* publikuje akt oskarżenia Popowa, z którego okazuje się, że sumy zdefraudowane, które rozgłaszano po dziennikach, były bardzo przesadzone. Wiadomość, jakoby książę Ferdynand odwiedził Popowa w więzieniu, okazuje się zupełnie bezpodstawną.

Belgrad 13. kwietnia. Z Pirotu donoszą: Wiedle wiadomości ze Sofji w ostatnich dniach zostały znacznie obostrzone strażą, przeznaczoną dla osobistej ochrony księcia Ferdynanda. Posterunki nocne, które strzegą pałacu księcia i jego najbliższego otoczenia, zostały znacznie wzmocnione, przyczem do takich posterunków wybierają ludzi osobliwie zaufanych. Uwagę zwraca ten fakt, że

książę od jakiegoś czasu nie pokazuje się publicznie. W Sofji krążą pogłoski, że w kilku miastach prowincjonalnych w garnizonach poaresztowano dużo oficerów i prostych żołnierzy, u których znaleziono proklamacje rewolucyjne.

Belgrad 14. kwietnia. W komisjach skupczy-ny zapanowała przy naradach nad projektami ustaw wielka niezgoda, przez co wszelkie prace doznają zwłoki i nie mogą być przedłożone in pleno. Projekt ustawy gminnej został przez skrajnych radykałów tak przerobiony, że ministerstwo wzbrania się przedłożyć projekt ten skupczy-ny.

Bruksela 14. kwietnia. Nord (organ rosyjski) pisze: „Wśród terażniejszych okoliczności będzie niezawodnie Rosja patrzyła obojętnie na małżeński projekt Battenberga, zwłaszcza, odkąd cofnięcie się księcia do życia prywatnego nie może drażnić uczuć Rosji. Mimo to sprawa bułgarska pokryta jest chmurami, bo jeżeli książę Koburski wnet z Bułgarii ustąpi, to pomiędzy różnymi kandydaturami nie omieszkają też zwolennicy Battenberga postawić jego kandydaturę. Ponieważ rozsądna polityka polega na tem, aby wszystko naprzód przewidzieć, więc Bismark niezaprzeczenie dowiódł swej mądrości stanu, sprzeciwiając się małżeństwu ks. Battenberskiego z ks. Wiktorją.

Bruksela 13. kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu miał przewodca partji liberalnej, Frère Orban, ze względu na zbliżające się wybory do parlamentu, wielką mowę programową, w której ostro krytykował czteroletnią gospodarkę rządów klerykałnych. Frère Orban zarzucał rządowi podkopywanie oświaty ludowej, marnowanie finansów i bezczynność w kwestji społecznej. Mowa 76-letniego przewodcy lewicy zrobiła ogromne wrażenie.

Paryż 14. kwietnia. Właśnie wyszła tutaj broszura pt.: „L'Autriche en 1888, son role et sa mission en Europe“, pióra francuskiego oficera sztabowego, pułkownika Henneberta. Praca odznacza się niezwykłą jak na Francuza gruntownością i znajomością przedmiotu, i wyraża się sympatycznie o Słowianach austriackich, szczególnie o Strossmajerze, Riegerze i o Czechach w ogóle.

Londyn 14. kwietnia. Izba lordów odrzuciła bez dyskusji w drugim czytaniu bil, przyznający kobietom prawa wyborców.

Londyn 13. kwietnia. Polit. Corr. donosi: Marynarka angielska jest w takim stanie, że Anglja w wojnie z Francją mogłaby wprawdzie utrzymać się przy swej potędze morskiej, ale nie byłaby w stanie skutecznie obronić, ani handlu angielskiego, który stanowi jeden z warunków życiowych Anglii, ani też kolonji angielskich. Przeciwnie skombinowanej flocie francusko-rosyjskiej wątpliwym byłby nawet opór przeciw inwazji nieprzyjacielskiej na terytorjum angielskie. Rząd więc myśli o znacznym podwyższeniu budżetu marynarki o sumę 13 milionów funtów szterlingów. Kraj jest dość bogaty, na każdą głowę przypada dochodu 32 funty szterl., podczas gdy w r. 1837 dochód wynosił tylko 19 f. ster., a podatki były większe, niż są dzisiaj.

Florencja 14. kwietnia. Courier Italiano notuje sprawdzoną wiadomość, że cesarz brazylijski w skutek wieku i stanu zdrowia, które mu nie pozwalają dalszego pobytu w Brazylii, ma zamiar abdykować na rzecz swojej córki i osiąść stale w Florencji.

Rzym 14. kwietnia. Pierwsze pwracające z Massawy pułki włoskie wylądują jutro.

Stambuł 14. kwietnia. Wielkie rozgoryczenie w pałacu sultańskim wywołała wiadomość, że Ormianie udali się do Salisburyego z prośbą o ochronę przed nadużyciami władz tureckich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. Lwów 13. kwietnia. (Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony). Brak wszelkiego ducha przedsiębiorczego powoduje zupełny zastój handlowy na targach naszych. W ostatnich dniach usposobienie zdaje się być nieco przychylniejsze, ogranicza się jednak głównie na pszenicy w bardzo celnych jakościach — pośledniejsze gatunki ziarna zupełnie zaniedbane.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa	gld. 6.30 do 6.85
Zyto gotowe	" 4.40 " 4.80
Owies obroczy	" 4.20 " 4.75
Jęczmień	" 3.80 " 6.—
Rzepak	" — " —
Groch	" 4.— " 8.—
Wyka	" 4.50 " 5.—
Bobik	" — " —
Hreczka	" — " —
Kukurudza	" 4.25 " 5.—
Chmiel za 56 kilo	" — " —
Koniczyna czerwona	" 20.— " 39.—
" biała	" — " —
" szwedzka	" — " —
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco	" — " —
stacja kolei	" 24.50 " 25.—

Sprzedaż tytoniu. Wedle wykazów urzędowych wynosił przychód w roku ubiegłym z ogólnej sprzedaży krajowych i zagranicznych fabrykatów tytoniowych 73,931,339 zł., ze sprzedaży specjalitetów 2,714,412 wreszcie ze sprzedaży za granicą 620,121 zł., ogółem 77,265,872 zł., podniósł się tedy w porównaniu z rokiem ubiegłym o 1,906,448 zł., czyli o 2.5 procent. W zwyczajach dochodów partycypują wszystkie kraje, a tylko w prowincjach podalpejskich okazuje się ubytek. Sprawozdanie zwraca przede wszystkim uwagę na znaczny przyrost konsumcji przednich cygar w Galicji. Co się tyczy pojedynczych gatunków, to konsumcja papierosów podniosła się z 420 milionów na 527 milionów sztuk. Następnie podniosła się najwięcej konsumcja portorico, trabucco i mieszanych cygar zagranicznych. Z prawdziwych cygar hawana sprzedano 599,290 sztuk mniej niż poprzedniego roku. Tytoniu do fajek sprzedano 22.3 milionów kilogramów, tabaki 1.9 milionów kilogramów. W porównaniu z rokiem poprzednim konsumcja tytoniu do fajek zmniejszyła się o 300,637 kilogramów, tabaki zaś o 44,290 kilogramów.

Nadesłane.

Najnowszy cennik wyszedł z druku i udziela na żądanie Alojzy Hübner, Lwów ulica Karola Ludwika 1. 13.

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3—5.

Powróciwszy po dłuższej nieobecności ordynuję jak przedtem od 3—5 godz. po południu Rynek 1. 10. pierwsze piętro

Dr. Bronisław Longchamp

Meble dla domów pańskich i mieszczan, wileńskie, centralny dom wysprzedaży mieszcz. stolarzy i cerów **J. G. & L. Frank**, teraz tylko we Wiedniu **Krugerstrasse St. Pöltenhof**. Album meblowe z cennikiem za opłatą 1.50 złr. w markach pocztowych.

Zasilajcie krew żelazem! Rada ta sławnego lekarza ma jeszcze dzisiaj wartość. Ponieważ jednak wszelkie preparaty z żelaza trudne do strawienia, należy w braku apetytu, nerwowości i bezsenności zażywać ekstrakt stodowy z żelazem i pepsyną, polecany przez powagi lekarskie, a sporządzony przez lekarza Ferd. Schmieda, w Ciaplicach. Z powodu zawartości najczystszej pepsyny (sok żołądkowy) dostaje się łatwo do krwi, nie utrudniając trawienia. Cena 65 ct. i 1 złr. do bycia prawie we wszystkich aptekach.

Wiesbadenkie mydło Kochbrunn skuteczny środek leczniczy do złagodzenia i usunięcia reumatycznych, podagrycznych i nerwowych cierpień; równocześnie najznakomitszy środek toaletowy w swoim rodzaju, o przyjemnym skutku na czystość i miękkość skóry. Otrzymać można w aptekach handlowych wód mineralnych, drogerjach i perfumeryjnych sztuka 50 centów. Główny skład dla Austro-Węgier apteka **C. BRADY** w Kromieryżu (Kremsier) Morawa.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. kwietnia 1888.

Hotel Angielski. W. Wisniewski z Warszawy, Rostowicz z Pacykowa, A. Rudziński ze Stryja, Z. dr. z Bełzca, T. Link z Chodorowa, L. Willner ze Zborowa.

Hotel Francuski. J. M. Borgenicht z Wiednia, J. Schmidt z Wiednia, R. Baller z Wiednia, J. Trafsch stritz, F. Jarantowski z Twierdzy, F. Tchapek z Zborowa, A. Horwath z Wiednia, J. Specht z Wiednia.

Hotel Europejski. Z. Cieński ze Stanisławowa, A. Kruzenstern z Niemirowa, N. Kossecki z Królestwa polskiego, S. Białoskórski ze Sajoń, M. Guttman, G. F. Scherz z dnia, A. Albrecht z Berlina, M. Urbański z Hoczowa, Gerbe z Berlina, F. Ballowa z Paszowa, M. Pragłowski z Paszowa, H. Strauss z Kreuznach.

Lwów, z Izby handlowej

14. kwietnia 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placą	żądata
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	198 —	218 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jujska po 200 zł. wa.	91 —	92 50
Banku k. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	279 —	284 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 15	97 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 50	100 60
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	—	95 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 50	100 60
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	—	90 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	92 35	93 35
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	—	88 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	—	54 —
Gal. " " " 2 i pół proc. " " " "	—	48 —
Obligacje za 100 zł.		
Indemnicyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	101 25	102 40
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	—	105 —
" " " 1883 4 i pół proc. w. a.	83 —	89 50
Losy.		
Miasta Krakowa	—	19 —
" Stanisławowa	—	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 98
Dukat cesarski	5 91	6 01
N. p. leonard	9 99	10 09
Imperial	10 35	10 45
tabel rosyjski srebrny	1 40	1 50
tabel rosyjski papierowy	1 04	1 06
100 marek niemieckich	62 10	62 70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 14. kwietnia 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	272 —	272 25
" Bank anglo-austriackiego	103 25	103 —
" Unienbanku	141 50	191 —
" kolei Karola Ludwika	195 25	195 —
" kolei północnej	248 —	247 —
" kolei południowej (Lombardy)	75 25	75 25
" kolei państwowej	221 —	221 10
" kolei węgiersko-południowo-wschodniej	217 —	215 50
Losy komunalne wiedeńskie	156 75	156 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	132 —	132 —
Galicyjskie obligacje indemnicyjne	89 80	87 10
Losy regulacji Cisy	102 —	101 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	202 50	201 50
Renta węgierska złota 4 proc.	97 65	97 35
Akcje Banku rejonu	87 50	87 —
Rosyjski rubel papierowy	105 —	105 75
Losy premjowane węgierskie	—	85 10
Akcje kredytowe	—	269 80
Akcje kolei Karola Ludwika	270 70	195 25
Akcje kolei południowej	—	76 75
Napoleondory	—	10 64

Berlin, dnia 13. kwietnia 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	168 75	170 25
Akcje anstrackie kredytowe	135 62	—
Akcje kolei Karola Ludwika	78 37	—
Austriackie banknoty	1 0 25	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	30 50	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	52 30	—

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:			
Z Krakowa	5:50	9:27	11:30
Z Podwoleczysk	10:24	3:05	3:00
Z Podwoleczysk na Podzamecze	10:10	2:28	3:15
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa	—	4:35	—
Z Chyrowa, Stryja	—	8:59	—
Z Ławoczego, Chyrowa	—	—	—
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.	—	1:35	—
Z Bełzca	—	—	4:22
Ze Lwowa odchodzą do:			
Krakowa	10:44	4:10	4:50
Podwoleczysk	6:10	10:25	12:37
Podwoleczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:05
Czerniowiec	6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja i Husiatyna	—	11:47	—
Stryja, Chyrowa	—	8:04	—
Ławoczego	—	6:30	—
Bełzca	—	—	9:16
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	3:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano. * W poniedziałek, wtorek i piątek.

Reumatyzm

i każde inne cierpienie nerwowe, jakoto podagra, newralgia i stan osłabienia zostaną pewnie szybko i usunięte

za pomocą nowo zkonstruowanych aparatów elektro-galwanicznych

Łatwe w zastosowaniu dają te przez powagi lekarskie używane i polecane aparaty znakomity skutek i dlatego poleca się je wszystkim chorym.

Fabryka aparatów elektro-galwanicznych w Lauenburgu na Pomorzu.

Główny skład

u p. Adolfa Kanarienvogla Lwów, ulica Jagiellońska 1. 12.

J. & S. KESSLER w Bernie (Morawia) ulica Ferdynada Nr. 7 kl. rozsyła za pobraniem:	Chodniki (koce) bardzo trwałe 10-11 Ia zł. 4, IIa zł. 3-50	Modne materje w kratki na suknie damskie z czystej wełny 90 ctm. szerokie, 10 mtr. dług. zł. 8-50.	Materje na szlafroki (też na suknie damskie) 60 centim. szerokie w kratki 10 mtr. zł. 2-50.	Kanevas na pokrywy pościeli sztuka 29 łokci wiedeńskich Ia 6 zł., IIa zł. 5-20.	
	Adamaszk Grald 30 łokci 1 szt. Ia zł. 6. IIa zł. 5-20.	Atlas wełniany wszel. kolor. modn. 90 ctm. szer., 10 mtr. dż. zł. 9-50.	Zasłony jutowe turecki deseń (2 boc. części 1 drap.) komplet. zł. 2-30.	Obrusy lniane we wszystkich kolorach trzy sztuki ¼ 2 zł., ¼ 1 zł.	Wzory gratis i franco.
	Piółno domowe 29 wied. łokci 1 szt. ¼ Ia zł. 5-50, ¼ 4-20.	Kaszmir wszel. kolor. modn. 90 ctm. szer. 10 mtr. dług. zł. 4-50.	Koldra do nakrywania z atlasu zł. 8-50 z rouge zł. 3-—	Serwety lniane ¼ w kwadrat 6 sztuk zł. 1-20.	
		Baige w najnow. kolorach 100 ctm. szerok., 10 mtr. zł. 9-50.	Web-a-King 30 łok. lepsza jak płótno 1 sz. ¼ zł. 5-50, ¼ zł. 5-80.	Ręczniki lniane 6 szt. z frendlami zł. 1-80. z bordiurą zł. 1-20.	
		Materje brokatowe w wszel. kolor. 60 ctm. szer. najnow. desenie 10 met. zł. 4.	Szyfon 30 łokci 90 ctm. szer. 1 szt. Ia zł. 5-50. IIa zł. 4-50.	Prześcieradła bez szwu 2 mtr. dług. 1½ mtr. szer. 1 sztuka zł. 1-50.	
		Kreton na suknie damskie do prania najnowsze wzory 70 centim. szer., 10 metr. zł. 2-80.	Oxford 20 łokci, najnowsze wzory 1 sztuka Ia zł. 6-50, IIa zł. 4-50.	Sienniki jutowego płótna, komple- tne, wielkie sztuka Ia zł. 1-40, IIa 90 cent.	
		Dreidraht 10 ctm. szer. jasno lub ciem. szary, 10 metr. Ia zł. 3-50, IIa zł. 2-80.	Garnitur nakryć (2 na łóżka i 1 na stół) z rypsu zł. 4-50, z juty zł. 3-50.	Kocyki przed łóżko najnowszy deseń 1 para zł. 2, z juty zł. 1-30.	

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe
Stefana Grzywińskiego, pl.
Benedyktynek 1. 2. 613

Oficje zaopatrzone salon mód,
strojnych kapeluszy damskich
modelów paryskich i wiedeńskich,
został otworzony przy ulicy Het-
mańskiej 1. 4. na I. piątrze. Też
przerabianie i ubieranie. Amalia
Topf z Wiednia. 641

Doniesienie! Koncesjonowany
Zakład Jaszczyszyna za tań prze-
niesiony z ulicy Ormiańskiej do gm-
achu Teatralnego. Kupuje i sprzedaje
wszelkie ruchomości, garderobę mę-
ską i damską. 714

Garnitur różnych mebli Sobieskie-
go 12. piętro, drzwi 14. 713

Ekspedytorka pocztowa i telegra-
ficzna poszukuje umieszczenia
natychmiast. Adres: W. Zehetgruber
Jarosław. 711

Karmicielka zamezna i uczciwa,
mająca dosyć pokarmu, poszu-
kuje do karmienia dziecka albo w do-
mu swoim, albo w domu jakich pań-
stwa. Łaskawe zgłoszenia w Admin.
Kurjera pod „Karmicielka 35.“ 726

Jaja od dużych białych kaczek
francuskich są do nabycia po
6 ct. za sztukę, w pływalni ul. Peł-
czyńska 1. 5. 730

W Poznaniu poczta Grzymałów,
jest do sprzedania za przystę-
pną cenę ogier siedmioletni arab, po-
chodzenia Jarczowieckiego, złoty ka-
sztan bardzo dobrej budowy i pię-
knych kształtów, dobry wierzchowiec
i reproduktor, miary 15-1. Zgło-
szenia przyjmuje zarząd dóbr. 719

Rolnik jak najlepiej polecony,
kawał w sile wieku, polak, z
kilkunastoletnią praktyką w rutyno-
wanych gospodarstwach, obznajomio-
ny w różno-gałęziowym rolnictwie,
zamiłowany hodowca bydła, poszuku-
samoistnej posady ekonomia, lub ad-
ministratora z kauceją, od 1. lipca
1888. Zgłoszenia prosi nadsłać do
Adm. Kurjera Lwowskiego pod ad-
resą „Rolnik“. 729

Na Zofiiwie obok kościółka jest
do wydzierżawienia na lato o-
gródek (mleczarnia). Bliższe szcze-
góły u właściciela, przy ulicy św.
Zofii 1. 17. 724

Masło doskonałe kuchenne
zł. 4-50, deserowe niesolone po
5 zł. w paczkach 5-kilowych z opa-
kowaniem i franco rozseła Zarząd
dóbr Nowe-sioło pod St. yjem. 341

Kaucjonowany rutynowany eksped-
ytor pocztowy poszukuje umie-
szczenia. M. 10 restante Lwów. 737

Młoda osoba poszukuje miejsca
jako wyręczycielka w zajęciach
domowych, albo do gospodarstwa. Li-
sty upraszam pod adr. „Nadzieja“ 20
poste restante Lwów Zamarstynów.
752

W Cieszanowie jest sklep katoli-
cki, w dobrym miejscu się znaj-
dujący, do sprzedania z całym urzą-
dzeniem. Wiadomość także u wła-
ściciela. 734

Do praktyki pocztowej przyjęto
by zaraz. Oferty do „Podbuza“
736

Ogrodnik, kawaler, z ukończoną
szkołą botaniczną poszukuje u-
mieszczenia. Zgłoszenia pod adresem
Szezeński Lwów Lyczakowska 53. 735

Poszukuje się osoby inteligentnej,
w średnim wieku, znającej się
na gospodarstwie wiejskiem i mogą-
cej się podjąć wszelkich czynności,
wchodzących w zakres gospodini do-
mu. Znajomość języka ruskiego po-
żądana. Zgłoszenia z podaniem ad-
resu uprasza się nadsyłać do Admi-
nistracji „Kurjera Lwowskiego“ pod
literami A. T. W. 731

Zakład fotograficzny dobrze urzą-
dzony, w dobrym położeniu międ-
seu z powodu słabości zaraz do sprze-
dania we Lwowie. Bliższa wiadomość
u p. Kotkowskiego, optyka w hotelu
Georga. 734

Wolapük gramatyka, ćwiczenia i
słownik, wydanie II. 50 ct. Księ-
garnia Pordesa. 732

Odpowiedź na ostrzeżenie. Pan
Włodzimierz Wereszczyński,
wyraził się w swem ostrzeżeniu, iż
uwolnił mię od swego biura i nie
odpowiada za interesa zdziałane w
jego imieniu — przeto uwiadomiam
Szanowną Publiczność, iż p. Were-
szczyński nie mógł mię uwolnić —
bowiem byłem jego kontraktowym
współnikiem, i jedynie, iż działał prze-
ciw ustawie policyjnej i przemysłow-
wej — zerwałem sam kontrakt, wid-
ząc w tem dla mnie niebezpieczeń-
stwo, a na Jego imię nie działał nie
chęć i nie myślę — bowiem imię
Włodzimierza Wereszczyńskiego nie
przynosi mi wcale zaszczytu i pro-
tektji. Koziński. 738

Mieszkania i sklepy

3, 4, 5, 8 pokoi z przynależ-
nościami, balkonem,
ulica Kraszewskiego 23. 727

4 pokoje z kuchnią — 2 pokoje,
nyża i kuchnia — pokoje kawal-
erskie do najęcia ul. Kościuszki 7.
636

Parterowe suche mieszkanie z o-
gródkiem jest do najęcia ulica
Garcarska 1. 6. 699

Pomieszkanie kawalerskie, jeden,
względnie dwa pokoiki, jest przy
ulicy św. Teresy 1. 10. na żądanie z
wiktem i staranną obsługą lub bez
tegoż, do wynajęcia. Bliższa wiado-
mość tamże, parter wchód pierwsze
drzwi na prawo. 625

Pokój kawalerski umeblowany fron-
towy ulica Batorego 1. 24. (da-
wniej Halicka) II. piętro. 723

5, 4, 3, 2, pokoje z przyna-
leżnościami, **poko-**
je kawalerskie, sklep, przy uli-
cach Brajerowskiej, Podlewskiego. Ka-
zimierzowskiej, wynajmuje Zarząd re-
alności Emila Bertemiljana Brajera.

2 pokoje w mezaninie plac Halicki
10. od 15. kwietnia. 596

3 pokoje, nyża, kuchnia, do wyna-
jęcia ulica Skarbowska 27. 715

Trzy eleganckie pokoje, przedpokój
kuchnia ulica św. Mikołaja 1. 5.
698

5 pokoi, przedpokój i kuchnia do
wynajęcia z dniem 1. „aja b. r.
na III. piętrze ulica Grodzickich 2.
róg Dominikańskiej (rynek). Cena
650 zł. 623

Położenie najzdrowsze ogrodowe u-
lica Franciszkańska 9. 7 pokoi
pierwsze piętro, 2 pokoje w parterze.
716

Dwa pokoje frontowe, kuchnia, dwa
wehody, mogą być pojedynczo.
Zimorowicza 20. 712

W Rynku 1. 24. nad księgarnią
Seyfartha i Czajkowskiego jest
do wynajęcia całe II. piętro, składa-
jące się z 4 pokoi, przedpokojem i gar-
deroby. — Na III. piętrze 2 pokoje
frontowe i kuchnia.

Julja Berger
Lwów, ul. Halicka 1. 21.

Ubrania
Kapelusze
Bielizna
Obuwie
Pończochy
Rękawiczki
Sznurówki
dla Dzieci.



ZAKŁAD
założony
w roku 1863.

Zlecenia z prowincji wykonuje
się staraniem i rychło w każdej
żądanej cenie li za podaniem
wieku dziecka.

Papiery wartościowe i monety
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszymi warunkami
bez doliczenia prowizji

August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 1.
w gmachu gal. Tow. kred. ziemskiego

Zlecenia z prowincji skutecznia się od-
wrotną pocztą.

Drabina rozsuwalna dla stra-
ży ogniowych, nowa, na
4 kołach, 12 metrów długa, 3 lu-
dzi obsługi, kompletna, **tanio do**
sprzedania u Ed. Machana in-
żyniera, Lwów, plac Bernar-
dyński.

Przedstawia tylko ze smakiem „katalog“!

Ocieramy na podagrę i reu-
matyzm polska się prawdziwy

Pain-Expeller

s „kotwica“, jako bardzo
skuteczny środek domowy.

Do zabrania prawo-
morskich aptekach!

Kakao w proszku (entölt)
wyborny w smaku a połowę tań-
szy jak holenderski w puszkach
¼ kilogr. i ½ kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca parowa fabryka czekolady
i cukrów deserowych

Henryka Tretera
Lwów, ulica Kopernika 1. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cu-
krów mieszanych w kilkudziesię-
ciu gatunkach 1 zł. 20 ct.

1½ kilo karmelków mieszanych
75 centów.

Zamówienia z prowincji wysła
się odwrotną pocztą za zaliczką.

Bilińska Szczawa

Oddawna znany ze skuteczno-
ści zdroj na cierpienia nerek,
pęcherza i żołądka, na podagrę,
katary opłucnej, homoroidy itp.

Znakomity napój dietyczny.

Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).

Ogromnie

wielki zapas **spodni męskich sukiennych** musi z powodu
koniecznego opróżnienia lokalu, być wyprzedany jak najprędzej za
każdą cenę. Z powodu tego postanowiliśmy te, znakomitego gatunku
według **najnowszej mody wiedeńskiej najlepiej robione**
zupełnie gotowe

Spodnie męskie sukienne
które pierwiej 3 lub 4 razy tyle kosztowały, za cenę dotychczas
niebywałą, bajecznie tanio tylko

1 złr. 90 cent.

za parę, każdemu postać i zwracam uwagę każdego czytelnika w
jego własnym interesie na to, że gotowe spodnie męskie sukienne
takiego gatunku i za taką cenę jeszcze **nigdy**, ani **nigdy** więcej
kupić nie będzie można. Dlatego niech się każdy spieszy z zamó-
wieniem, gdyż mimo kolosalnego zapasu z powodu piramidального
wzrostu (dziennie sprzedaje się 300-500 par) zapas wkrótce się wy-
czepie. Przy zamówieniu trzeba podać tylko długość w kroku.
Wysyłka odbywa się za pobraniem po porządku według wpływają-
cych zamówień. Adres opiewa: Wien I. Wollzeile Nr. 29/11.

M. Apfel.

